

WIADOMOŚĆ O RASSACH KONI ARABSKICH.

PRZEZ

Teofila Rutkowskiego.

Od niepamiętnych czasów Arabia uważaną była za kolebkę rodu koni; od niepamiętnych czasów dzielność i zmysł arabskich koni, od wojowników tamecznych i obcych najwyżej cenione były. To więc wiekami przez rycerzy przyznane, a przez same arabskie konie usprawiedliwione pierwszeństwo, dało im prawo stanąć na czele swojego rodu, a człowiek, król zwierząt, w hierarchii końskiego plemienia pierwsze im przyznał miejsce.

To, tak dawno przyswojone i tak bardzo użyteczne człowiekowi zwierzę, dzielące z nim prace i niebezpieczeństwa, trudy i przyjemności, tak się stało dla człowieka koniecznym, że ciągłe i usilne starania łoży, aby nie tylko konie rozmnożyć, ale jeszcze aby je najbliżej w doskonałości arabskich zachować. Ztąd więc rodzi się potrzeba częstego zwracania się do pierwotnego źródła, aby ztamtąd wydobyć najlepsze jak można do rozrodu konie. Arabowie chociaż najbardziej w koniach zakochani i o nie zazdrośni, dają się jednak zmiękczać widokiem złota, i za cenę wprowadzić czasem przesadzoną wypuszczają sławnego u nich konia.

Te częste poszukiwania koni w Arabii i dobre za nie płacone ceny, zachęcają makinionów tamecznych do podstawiania potrzebującym koni nie pewnego rodu, zdradzając

więc zaufanie kupujących, napuszczają koni, które częstokroć nie odpowiadają celowi dla którego sprowadzane bywają. Dla uniknięcia téj niedoli, korzystam z rękopismu u mnie będącego, którego autorem był sławny znawca koni hrabia Wacław Rzewuski. Jedną z przygód jego poetyczno-awanturniczego życia, zaprowadziła go do Arabii, gdzie przebył lat kilkanaście i od Beduinów wyniesiouy został do godności emira pod nazwiskiem Tad-el-Tacher Abd-el-Nischaan. Pozostały po nim rękopism podróży po Arabii, napisany w oryginale po francuzku, o którym osobne i o ile można dokładne sprawozdanie ciekawej publiczności podać nie zaniedbam, pełen najciekawszych wiadomości o tym starym a tak mało znanym świecie, równie jest pełen szczegółów o rassach koni arabskich, które jako znawca na miejscu zbadał. Myślę że nie bez korzyści będzie ogłosić wyjętą z tego źródła wiadomość, za pomocą której każdy udający się na Wschód dla nabycia rass samych do rozrodu koni, mógł uniknąć przebiegłości makinionów, mącących rassy w celu niecnego zysku.

I. O rassach El-homs.

Rozmaite i niepewne podania nazwisk rass koni w Arabii, w erze przed Mahometem el Diahelich zwanéj (era ciemnoty i pogaństwa) nauczają nas tylko, że od najdawniejszych czasów starano się w Arabii utrzymywać rassy koni w zupełnéj czystości i że pamiętni w dziejach świata władcy jak królowa Sabba i król Salomon, posiadali dzielne, piękne, i czystéj krwi konie. Podania dopiero z czasów Mahometa początek biorące i zapisane w księdze Al-Koranu, wyprowadzają rassy koni od pięciu kłaczy ulubionych Mahometa z pustyni Nezd i zowią je El-homs (pięć).

Z tych pięciu El-homs wszystkie tradycje zgadzają się na cztery nazwiska, a te są: 1. Seglawi, 2. Koheil, 3. Manaki, 4. Gilfi. Na piąte nazwisko różne tradycje aż do sześciu nazwisk wynajdują. Na te nazwiska w podaniach niema zgody, chociaż te wszystkie rassy równie niemieszane i najszlachetniejsze, pochodzą od Köhejlanów z Nezd, a te są: 5. Tuisich, 6. Feregich, 7. Abon-Arkub, 8. Daa-gianih, 9. Kas-sanih, 10. Kobeiszech i, 11. Misenech.

Jest więc rass jedenaście Köhejlanów z Neżd, najszlachetniejszych, niezmieszanych, należących do El-homs pięciu. Inne znowu podanie wyprowadza te pięć kłaczy od ogiera Mesch-Kouz, który był własnością Okrara należącego do pokolenia Beni-Obidali, kwitnącego za czasów Beni-helal. Te pięć rass rozdziela się na wiele innych. Seglawi najwięcej jest szacowaną między pięciu.

Nie należy mieszać Köhejlanów z pustyni Neżd z Köhejlanami wychowywanymi w Mezopotamii, między Mousul, Orfa, Diarbekir, na Libanie, także rozmnożonej u Turkomanów, Karudahów, w Itehel, Czuckerowa u Kurdów, a także u niektórych ludów wędrownych pod panowaniem Persów. Bednini nie chcą ich liczyć do swoich rass i za nicby ich nie przyjęli do swoich namiotów. Te wszystkie Köhejlany, nie Beduińskie, nie z pustyni Neżd mają wprowadzić hudiet (świadcstwo rodowe) dla tego że są uszlachetnione przez krzyżowanie z rassą Köhejlanów z Neżd, ale nie pochodzą z El-homs pięciu.

Pochodzenie tych pięciu El-homs, ma jak wyżej powiedziano podwójną tradycją: jedni podają że te kłacze pochodzą od sławnego ogiera Mesch-Kour, drudzy zaś powiadają jak następuje:

Gdy Mahomet z Medyny na zdobycie Mekki i obalenie bałwochwalstwa udał się: pod Mekką stoczył nieszczęśliwą bitwę, którą przegrał, musiał uciekać i nawet dni kilka w skale przechował się. Wodzowie jego ścignęli nowe wojsko, przybyli mu w pomoc i w nową bitwę Mekkę zdobyli. Ale że się rozeszła pogłoska że Mahomet prorok w pierwszej bitwie zginął, o czém gdyby się dowiedziano w Medynie, bałwochwalstwo górę wzięsby mogło, posłał więc z wiadomością o zdobyciu Mekki 360 jeźdźców (ilość bałwanów z pogańskiej świątyni w Mekce wyrzuconych) na kłaczach; lotem ptaka jeźdźce przebyli przestrzeń, ale pięciu tylko razem u mety stanęło: inne kłacze albo padły, albo daleko później na miejsce przybyły. Te więc pięć kłaczy Prorok dla siebie wziął, poczercił im oczy kokiłem (preparat amoniaku używany w Arabii na czernienie rzęs i powiek, żeby biało oka lepiej się wydawało), i na matki do przyszłego pokolenia koni przeznaczył.

Widoczna, że jedno podanie drugie wspiera, bo te pięć klaczy mogły być najdzielniejsze, a może dlatego właśnie że pochodziły od sławnego Mesch-Koura. A że te klacze same rozplodzić się nie mogły, więc podanie dalej powiada: że Prorok kazał zebrać wszystkie ogiery jakie miał w pustyni najlepsze w jedno miejsce, i przez dwie doby nie dał im ani krzty jadła, ani kropli napoju. Po takiem wymorzeniu kazał im nasypać wbród najpiękniejszego jęczmienia, a gdy wszystkie z żarłocznością do jada rzuciły się, wojenna trąba dała hasło boju. Siedm ogierów podniosły głowy, a rzeniem i niecierpliwém tupaniem dały harcu gotowość. Te siedm ogierów Mahomet wziął dla siebie, poczercił im oczy kokielem i na rozplód przeznaczył. Nazwiska ich były:

1. Sakab. Dawniej przez Proroka używany. Chód jego pływający, wygodny i pospieszny.

2. Martagiaz. Bałwochwalstwo. Tak nazwany że został zdobyty w Mekce od naczelnika bóżnic po obaleniu bałwochwalstwa.

3. Lezaz. Zbudowany od Boga mocno i muskularnie.

4. Tarb. Lekki w ruchach.

5. Wonard. Kasztan czerwony, z ogonem i grzywą burą. Lew rudy.

6. Lakif. Rozpadlina w skale. Nazwisko stosujące się do ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny. Epoka Egiry.

7. Nakif. Suchy i nerwisty z natury.

Jeszcze było pięć sławnych ogierów, które się pomieściły z pięciu El-homs, na których jeździli sławni wodzowie Mahometa, Othman, Abubekr, Aly, Omar i piąty na którym jeździł sam Mahomet i darował go Alemu. Nazwiska ich są:

1. Fetar. Tak nazwany że przeczuł w pustyni miejsce, w którym wodę dobyto.

2. Merteschid. Przeczuł drogę, którą wyprowadził zbłąkanego w pustyni swojego jeźdźca.

3. El-Szekeb. Koń Abubekra, na którym towarzyszył Mahometowi w jego ucieczce z Mekki do Medyny i chował się trzy dni w skale pod górą Tour, w bliskości świętego miejsca od południa; to się działo w r. 622 naszej ery.

4. Lehan. Mający biały znak na przepitum; konie z takim znakiem płodne są zawsze.

5. Jazib. Dzielący z ochotą wszystkie prace i niebezpieczeństwa swojego jeźdźca.

Otóż z podań Koranu wyliczenie koni, które dały początek najszlachetniejszych rass Köhejlanów z Nezd. Nim przystąpię do wyjaśnienia jak się one rozrodziły, muszę zrobić pierwój uwagę, że Arabowie od niepamiętnych czasów znali i używali w prowadzeniu koni Sylekcy. Nazwisko nowe, ale rzecz u nich była. Samo znaczenie nazwisk typowych ogierów dowodzi że w ich wyborze mieli baczenie na cnoty i przymioty, które przez odrodzenie przechować chcieli. Sylekcy bowiem w koniach rassowych to nie tak jak w baranach, gdzie o mięso i łój chodzi. Koń wierny towarzysz i przyjaciel człowieka, powinien posiadać przymioty, któreby tę przyjaźń wzmacniały i utrwały. Konia więc wierzchowego i rycerskiego sylekcy dopełniać się powinna po arabsku, z baczną uwagą na przymioty szlachetne.

2. Nazwiska rass Köhejlanów z Nezd.

Nazwiska rass Köhejlanów z Nezd zawsze od klaczy nigdy od ogierów, wzięły początek od czasów niepamiętnych, z powodu okoliczności najbardziej interesujących w życiu awanturniczém Arabów, bądź za oddaną usługę, bądź z powodu oznaki zmysłu cudownego, przypisywanego tym koniom, bądź z wyobrażeń religijnych z czasów bałwochwalczych, a niekiedy, jednak bardzo rzadko od miejscowości. W pustyni tylko, przez ciągłe usługi oddawane człowiekowi, ocenia się ten szlachetny przyjaciel człowieka. Arab przywiązany do swego konia, i bez ustanku bacny na wszystko co go dotyka, biegły w rozpoznawaniu jego zdolności, tajemniczony przez ciągłe obcowanie z nim we wszystkie tajemnice jego delikatnego instynktu, przyznaje koniowi wszystkie władze umysłowe do których sam zdolny i często robi go pośrednikiem między sobą a Opatrznością, wykrywając w nim przeczucie przeznaczenia. Wdzięczny za oddane mu usługi, Arab ogarnia swego konia ogniem swój wrzając wyobraźni. Moc języka nagina się do wszelkich odcieni malujących usposobienie swojego przyjaciela Köhejlana. Jest on bohaterem pieśni, osłoną odwagi, piorunem zuchwałości, ochroną życia. Jako domownikowi namiotu, dziecko przez

ciągłe pieśszoty, poleca mu życie swojego nader odważnego ojca, żona karmi przewódzcę chwały swojego męża, pies nawet równie wierny chociaż mniej dostojny, czuwa przy jego spoczynku, drogim dla niego, bo czas zawsze niedaleki w którym boje znowu się rozpoczną.

Najpierwsza i najwyżej ceniona rassa z El-homs pięciu Seglawi rozdziela się na pięć gałęzi:

1. Seglawi. Protoplasta pochodziła od sławnego konia. U niej worek nasienny miał kształt nieco przydłużony.

2. Seglawi Dzedran. Protoplasta téj gałęzi była skaleczoną od ukąszenia przez ogiera. (Najwięcej szacowana, dosyć rozrodzona, doskonała i droga).

3. Seglawi Oberiek. Ta gałąź ma wydatną wypukłość na piersiach, jak kość piersi orła. (Mniej szacowana).

4. Seglawi Nedim el Sobh Schomri. Bystra gwiazda jutrzeńki, tak nazwana od ręczności w biegu. Za czasów bałwochwalstwa liczyła się w rzędzie gwiazd. (Szacowana na równi z Dzedranami).

5. Seglawi Sabbach. Pływająca. Wyrażenie które oznacza poruszenie nóg w biegu jak gdyby pływające. Także poświęcona gwiazdom. (Także szacowana na równi z Dzedranami).

Ośm gałęzi stanowi rassę Köhejlan, a te są:

1. Köhejl. Bierze nazwanie od Köhejl, co oznacza naftę którą nasmarowują wielbłądy. Jedni utrzymują że protoplasta uciekając przepłynęła przez jezioro nafty; drudzy zaś że w ataku wojska Mardufów, którzy siedzą na wielbłądach po dwóch plecami do siebie, napoiła się naftą ocierając się o wielbłądy. Téj rassy koń do niedawna był na stajni X. Romana Sanguszki, którego on sam będąc na Wschodzie sprowadził, nazywał się Butronogi. (Mniej rozrodzona niż Seglawi, bardzo sławna, poszukiwana i dobra).

2. Köhejl Adjouz. Pochodzące z téj gałęzi mają bardzo mocne stawy na łopatkach. (Bardzo szacowana i dobra)

3. Köhejl Dobbek. Protoplasta téj gałęzi była ukąszona w wargę od pijawki. (Mniej szacowana).

4. Köhejl Karden. Nieczysta koszulka; nogi długą sierścią obrosłe. (Także mniej szacowana).

5. Köhejl Abu-Gonich. Protoplasta zwodziła nieprzyjaciela. Na nią najwięcej zdobywano łupów i zabierano wielbłądów. (Szacowana i bardzo dobra).

6. Köhejl Stamiez. Protoplasta tej gałęzi biegła z czterema rozstawionymi końmi a z piątym przybiegła do mety. (Bardzo szacowana).

7. Köhejl Abu-Maaref. Mające ganacz przydługi. (Dosyć dobre).

8. Köhejl Szeik. Protoplasta była własnością starca sławnego wojownika. (Nadzwyczaj szacowana).

Trzy gałęzie stanowi rasę Maanaki, a te są:

1. Maanaki. Protoplasta tej gałęzi przebyła przestrzeń piasków i wyprzedziła inne. Nazwanie to pochodzi od chodu pełzającego gdy nogi bardzo zanurzają się. (Szacowana na równi z Seglawi Dzedran).

2. Maanaki Szamith. W tej gałęzi oprócz czystej krwi Maanaki pomieszana jeszcze inna krew Köhejlanów z Nezd. Ta rassa jest jeszcze z czasów bałwochwalstwa, była ona poświęcona jutrzence. Szamith znaczy pomieszanie z dwóch, jak jutrenka mieszanina ciemności i światła. A zatem oznacza pomieszanie dwóch rass i poświęcenie jutrzence. (Bardzo szacowana i rzadka).

3. Maanaki Aschaiz. Sierści bardzo delikatnej. Początek rassy jeszcze z bałwochwalstwa. (Bardzo szacowane).

Dwie gałęzie stanowi rasę Dzilfi, a te są:

1. Dzilfi. Głowa i muszkuły nadzwyczajnej suchości. Odarta z kory. (Bardzo szacowana i rzadka).

2. Dzilfi Estambeland. Pochodzi z Jemen. Bardzo szlachetna. (Dosyć szacowana).

Następujące gałęzie podług wariantów podań należą do El-homs, do pięciu:

Tusich. Oznacza elegancją. (Bardzo rzadka i tyleż szacowna).

Ferigeh. Tylne nogi nadzwyczaj rozrzucone w biegu, i dlatego u samców części płodne bardzo są widoczne. (Zachwycające i bardzo poszukiwane).

Abu-Arkub. Znamionuje się wyniosłością ankolury i długością zadu od krzyża do wyrostu ogona. Pochodzenie rassy z czasów bałwochwalstwa, Arkub oznacza postrzegacz gwiazd a zatem instynkt kierowania się w nocy. Protoplasta wybie-

gałą dziesięć najsławniejszych biegunów. (Szacowana, dosyć rozgałęziona).

Daagianich. Ta gałąź jest z El-homs podług jednego podania. (Bardzo rzadka i tyleż szacowana).

Kaaschanih. Piąta z El-homs podług jednego podania. (Rzadkie i doskonałe).

Kobejschah. Szósta gałąź z El-homs podług jednego wariantu. Nazwisko oznacza założycielka rass. (Dosyć rzadka i wyborna).

El Mesennek. Ostatnia gałąź z El-homs podług jednego podania, ale używająca największej reputacji. Początek rassy z czasów bałwochwaltwa ze stajen króla Salomona. Nazwisko oznacza starożytna. (Bardzo rzadka, nadzwyczaj droga, znajdującą się tylko w pokoleniu Wehabi).

3. Inne rassy Köhejlanów z Nezd, szlachetne, starożytne i niemieszane, nie należące jednak do El-homs.

1. Maktabat. Których wzrok straszny. Konie tej rassy odznaczają się oczyma. Wszystkie są złośliwe i nieprzyjaciele człowieka, prócz swojego pana. Z tej rassy konia widziałem w stajni Hr. Branickich w Stadnicy. Wróć do niego w swoim czasie i miejscu. (Zachwycające znajdują się tylko u Wehabi).

2. Stamdani Giafil. Godne pochwały, dobrze biegają i są odważne. (Szacowane i rzadkie).

3. Stamdani Roful. Nieładne z rzepicą długą, czego Arabowie nie lubią. (Mało poszukiwane).

4. Obejan. Oznacza kształt i piękność. (Bardzo dobre). Z tej rassy wsławiło się na Ukrainie stado Proskury, które niestety już nie egzystuje, przepadło w wstrząśnieniach krajowych; ślady tej rassy były u Baniewskich a są jeszcze u Baltazara Podhorskiego przez Ramów.

5. Obejan El-hard. Protoplasta była biała. (Także bardzo dobre).

6. Obejan Zahab. Protoplasta po długim biegu zatrzymała się w Jemen, gdzie znaleziono żyły złota. (Bardzo dobre).

7. Obejan hinidisi. Waleczna i zwinna. (Dosyć dobre).

8. Obejan Scharaki. Protoplasta téj gałęzi zabłąkana w pustyni w nocy i wolno puszczone znalazła w ciemności drogę i zanosła jeźdźca na miejsce. (Dosyć rzadka i poszukiwana).

9. Obejan Aben-Gerif. Ojciec złodziej. (Doskonała i dosyć rzadka).

10. Obejan El-Hamri. Ta gałąź pochodzi z pokolenia Hamrah w Jemen. (Bardzo szacowana i rzadka).

11. Obejan El-Hamlah. Niosąca z łatwością swój ciężar. Protoplasta wsławiła się szybkością i lekkością z jaką nosiła sławnego wojownika Nemmer. W ogólności Obejany chociaż bardzo rozrodzone, jednak są niezłomne i szacowane. Najlepsze znajdują się w pokoleniach Tedaan, Seba i Negeris. (Szacowana i rzadka).

12. Abon-Arkub El-Sehni. Téj gałęzi nie można mieszać z Abu Arkub pomianowaną w El-homs. Tamta się pisze przez J Kaf a ta przez ss Kef. Protoplasta téj gałęzi winna nazwanie lekkości i posłuszeństwu ręki swojego pana, przezwisko zaś Senih nadano jéj od talizmanu który ją zachowywał od razów nieprzyjaciela i ukąszenia gadu. (Bardzo szacowana, dosyć rzadka, piękna i rośła).

13. Dubaan. Bystra w biegu. Protoplasta była ukąszona od hyeny na polowaniu. (Szacowana).

14. Dabhan. Zręczna i gibka. (Dosyć dobra).

15. Aban El-Sueu. Ojciec pereł, tak nazwana od srebrnego połysku i białości sierci nadzwyczajnej. (Bardzo rzadka i droga, znajduje się tylko u Wehabi).

16. Watiran. Znaczy rzecz szacowaną dla drogości. (Bardzo wytrwała, rozrodzona na południu).

17. Wadihan. Protoplasta miała gwiazdę na czole i nogi białe. (Dobre).

18. Schanan. Narodzone w bliskości gorącego źródła. (Bardzo dobre, dosyć rzadkie).

19. Rischan. Właściciel protoplasty forsował na niej strusie, i zabiwszy lancą, piórami stroił klacz swoją. To téż nazwisko oznacza latające piórko. (Bardzo dobre i lekkie).

20. Scheifan. Protoplasta téj rasy oswobodziwszy swojego jeźdźca z wielkiego niebezpieczeństwa, przyniosła go całego do swego pokolenia. Wdzięczna żona, zdjęła złoty

pierścieni, który zdobił jój gors, i zawiesiła go na nozdrzy klaczy. (Bardzo szacowana).

21. Schuiman. Spotykająca nieprzyjaciela z dzielnością. (Szacowana).

22. Stadbat. Tak nazwana od długości powiek. (Bardzo dobre).

23. Dahman. Tak nazwana od protoplasty, która się urodziła trzeciego dnia po zejściu księżyca. Ta rassa dała początek rassie Obejan Aben-Dahman. (Najdoskonalsze i bardzo rzadkie).

24. Wanadhan. Ogniem znaczone. (Dobra rassa).

25. Delanich. Oznacza złożenie pod siodło, siodlista. (Rzadkie i bardzo szacowana).

26. Haridah. Właściciel protoplasty opuścił pokolenie i żył odłączony, dla tego że klacz nie znosiła sąsiedztwa koni. (Bardzo dobre).

27. Woznah. Rassa bardzo starożytna przed-Prorokowa, poświęcona gwiazdom, które poprzedzają Jutrzenkę. Ta rassa sławna z rycerskiego ducha. (Zachwycająca, mocno poszukiwana, pochodzi ze stajen z Mekki). Z téj rassy ogier w stadzie Hr. Branickich w Stadnicy zostawił niezatarte ślady.

28. Medamah. Starożytna rassa znamionująca się jako konie zaprzęgowe do wojennych wozów. (Bardzo dobre).

29. Habitheh. Nazwisko pochodzi od jakiejś sceny z wężem, która mu ogon ucięła. Tradycja zamącona. (Wyborna— bardzo piękna i dobra).

30. Saada-Takan. Nadzwyczajnej zmyślności. (Szacowana).

31. Hadabah. Protoplasta należała do staréj wdowy. Urodziła potomstwo na wierzchołku góry. (Bardzo piękna i poszukiwana).

32. Aamezieh. Właściciel protoplasty niszczył na niej hyeny, a klacz biła je przednimi nogami chwytając zębami. (Szacowana i dobra).

33. Rahdan. Dobre ale brzydkie. (Mało poszukiwane).

34. Sansilicel. Protoplasta miała gatunek trądu. (Bardzo poszukiwana).

35. Meschratch. Szlachetna. Protoplasta najwięcej się wsławiła na kursach i na wojnie. (Bardzo rzadkie i poszukiwane).

36. Wanadihan. Protoplasta miała sierć tak delikatną, błyszczącą i śliską, że się brud do niej nie mógł uczepić. (Rzadkie i szacowane).

37. Diezich. Szeik Beduinów na protoplaście zmuszał chrześcijan i żydów do płacenia haraczu. (Szacowana).

38. Dzeradek. Zajada szarańcze w pustyni. (Dość ładna).

39. Keireh. Bardzo ładnie noszą ogony w biegu. (Szacowane).

40. Saaidaneh. Rassa szczęśliwa. (Bardzo szacowana).

41. Kirech. Z protoplasty wygodnie było strzelać z łuku; biegła przytém wybornie. (Doskonała).

42. El-Hafi. Protoplasta miała grzywę nadzwyczaj długą, która w końcu przekręcała się w sznury. (Także doskonała).

43. Dieleilan. Najświeższa rassa pod wszelkimi względami. (Zachwycające, znajdujące się tylko u Wehabi).

44. Raas El-Fedani, co znaczy na czele wiernych. Słowo Fedani używa się u Beduinów na oznaczenie oczajdu-szy. Podania o téj starożytnej rassie są tak rozmaite, że nie wiadomo co wybrać. Powiadają że protoplasta chociaż odebrała sto cięć szablą w głowę, nie tylko nie zdechła, ale wyniosła jezdźca z walki. Inni utrzymują że zaatakowała olbrzyma, który ubił jej pana, zwała go i stratowała. Słowem mnóstwo o niej podań. (Bardzo rzadka i piękna rassa południowa).

Otóż jest wyliczenie rass czystych Köhejlanów z Nezd, wraz z objaśnieniami zebranymi w pustyni przez Emira i Szeika Beduinów Tad-el Facher Abd-el Nischaan (Wacław Rzewuski). Kupując ogiery lub kłacz na Wschodzie, potrzeba trzymać się ściśle téj listy, chcąc uniknąć oszukaństwa Makinionów, trudniących się handlem koni po miastach, którzy mącą rassy El-homs i napychają indywidua wcale do nich nie należące.

4. Jak się zachować należy kupując u Arabów konie.

Niedosyć jest mieć wypisane nazwiska rass koni arabskich z pustyni, aby przy nabyciu ich, być panem położenia; niedosyć mieć wiele na ten cel pieniędzy; niedosyć mieć pro-

tekcyą konsulów narodowości najwięcej na Wschodzie postrachu wzbudzających, jako to angielskich, francuzkich i rossyjskich: są to wszystko pomoce bardzo znaczne, niebroniące jednak od oszustwa i złej wiary. Chcąc dostać konia takiego jaki jest kupującemu potrzebny, należy ściśle zastosować się do niżej podanych środków, bez względu że się one na pozór mało ważne wydadzą. Arabowie od czasu jak między niemi hr. Wacław Rzewuski przebywał, nie tylko w cywilizacyi nie postąpili, ale na jotę nawet od swoich uprzedzeń i sposobu widzenia rzeczy nie odstąpili; sposoby więc przez niego przy nabyciu koni w tamtęj miejscowości wskazane, mogą tylko przedsięwzięcie pożądanym uwieńczyć skutkiem. I tak.

Zacpatrzywszy się w jedném z miast przyległych pustyni koczujących Arabów, w protekcyą konsula wskazanych wyżej narodowości, potrzeba wybrać pewnego przewodnika znającego dokładnie miejscowość i stosunki wzajemne naczelników koczowisk. Zwyczaj takich przewodników znają konsulowie; pierwszego lepszego przewodnika który sam się nastęrcza unikać potrzeba, bo taki zamiast pomocy, szkodzi, a nie rzadko wprowadza w zasadzkę przez siebie przygotowaną. Przewodnik pewny i dobrze polecony kosztuje zwykle nie mało, ale téż nie mała na nim waga, bo jego powinnością, prócz usług w czasie pobytu na pustyni i ułatwienia nabycia koni, jest jeszcze przeprowadzenie konia z pustyni w miejsce pewne, to jest do miasta, do portu, lub téż w inne miejsce przez nabywającego za bezpieczne uznane. To ułatwiwszy, potrzeba dostać pieniędzy koniecznie w brzęczącej monecie w złocie lub srebrze, a najlepiej w talarach hiszpańskich, z któremi się Arabowie poznali jeszcze w czasie panowania Maurów w Hiszpanii. Te talary muszą być nie zatar-te, ile możności najlepiej zachowane, a nawet nie zawadzi żeby dla połysku choćby i mydłem wymyte. Kto nie przywykł do niewygód i nie może poprzestać na zaspokojeniu głodu kukuryzianną mąką, musi mieć jeszcze z sobą o tyle konfortu, o ile w jukach na koniu przenieść może.

Tak zaopatrzony jegomość przybywa do koczowiska jako gość do namiotu wskazanego i przebywa czas jakiś. Tam jest świadkiem zabaw, to jest wyścigów koni, bo najulubieńszą zabawą Arabów koczujących są popisy na koniach, i tam

upatruje sobie konia, jakiego mieć chce. Upatrzywszy nie można się wydawać z tém, że mi się ten upodobał, bo to upodobanie w dwójnásób wartości opłacić przyjdzie, i dlatego kilka i więcej koni upatrywać i jednocześnie targować należy. Niema się czego bać, aby właściciel konia obraził się o to że ja chcę jego faworytnego rumaka nabyć. Owszem, miłość własna Araba pochlebioną jest tém, że się koń jego podoba, i czy go sprzedą czy nie, zawsze choćby bajeczną cenę za niego wystawi. Targując więc kilka jednocześnie koni, wpada się nakoniec na cenę upodobanego. Chodzi teraz o to, aby się dowiedzieć do jakiej rasy koń należy, czy jest z rass El-homs, i jeśli z tych rass, do której właściwie np. czy jest Maanaki, Seglawi, czy też jakiej mieć chcemy. Na proste słowo honoru Arab tego nie powie, na jakieby nie było zakłęcie skłamię, jak każdy nasz jarmarkowy roztrucharz. Nie skłamię jednak gdy kupujący położy mu rękę swoją na jatagan i w imie Proroka zapyta do jakiej rasy koń należy; wtenczas już prawdę powie, choćby mu przyszło utracić najkorzystniejszą sprzedaż. Na przykład przytoczę najprawdziwszy wypadek. Hr. Wacław Rzewuski, chciał mieć ogiera z rasy Gilfi, i za takiego miał konia który mu się bardzo upodobał u jednego ze szejków beduińskich; gdy więc już przyszło do umówienia ceny, hr. Rzewuski sposobem wyżej wskazanym zapytał o rasę szejka: „Koń jest Richan,” zawołał ze złości szejek, i spiąwszy konia całą siłą kopnął się w pustynie.

Na tej nieomyślniej zasadzie przekonawszy się o rassie konia, przystępuje się do wypłaty umówionej ceny. Ponieważ w pustyni wszystko zwykle jawnie się odbywa, przeto i wypłaty świadkiem jest mnóstwo widzów. Sprzedający na ten cel rozściela na ziemi swój burnus, na który zasiada kupujący, i owe to jaśniejące mydłem wymyte hiszpańskie talary liczy się głośno jeden po drugim, raz, dwa, trzy aż do ilości umówionej. Po tém kupujący odstępuje na stronę, a sprzedający zastępuje pompatycznie jego miejsce i liczy tym samym sposobem głośno do ostatniego feniga. To dopełniwszy powstaje i zdawałoby się że to już koniec tej operacyi. Ej gdzie tam, gawiedź burnus otaczająca z amatorstwa jeden przed drugim zabiera na burnusie miejsce i liczy tymże sposobem. Trafia się często, że Arabowie

pomimo tego iż sami arytmetykę wymyślili, w liczeniu nie są biegli, myślą się więc i znowu liczą; ale ponieważ rzecz każda która początek miała, koniec mieć musi, ztąd więc i tego rachunku znalazł się koniec. Wtedy sprzedający przyjąwszy pieniądze odprowadza kupującego na stronę, nakrywa swoją i kupującego głowę burnusem i w największym sekrecie wyjawia mu przymioty właściwości, nawet wady sprzedanego konia. Już i to się stało, przychodzi do oddania konia, szczęśliwys panie kupujący jeśli go odbierzesz; częstokroć zdarza się bowiem, że w chwili kiedy sprzedający bierze w rękę uzdeczkę dla wręczenia ci konia, drugą ręką rzuca ci worek z pieniędzmi, a sam wskoczywszy na siodło piorunem kryje się w pustynią. Wtenczas ileż zachodu i kłopotu, ile starań, poparcia konsula i t. d. dopóki kupionego konia odbierzesz. Podobnego rodzaju sceny powtarzają się zwykle przy kupnie koni a najbardziej klaczy, które nie do jednego ale do kilku właścicieli należą. W pustyni bowiem bardzo często się zdarza, że klacz z El-homs należy do kilku właścicieli, którzy ją razem nabyli, lub téż choć jeden jéj właściciel; ale wyźrebie nie się jedno lub więcej innemu zaprzedał: wtedy oczywiście przy sprzedaży daleko trudniejsza, bo nie z jednym sprawa. Dla uniknienia tych nieprzyjemności, mając przekonanie że Arabowie konie nad wszystko miłują, potrzeba być prędkim i w decyzji przy kupnie, i kupiwszy najprędzej wszelkie formalności odbywać, żeby nie dać czasu Arabowi, żalowi za koniem wziąć góry nad łakomstwem korzystnej sprzedaży.

Jeżeliś zaś szczęśliwy śmiertelniku, konia już do siebie odebrał, wtenczas wręczasz go swojemu przewodnikowi żeby ci go na umówione miejsce dostawił. Z wieluż to jeszcze trudnościami przewodnik walczyć musi, nim tego konia na naznaczone miejsce zaprowadzi; ile przebiegłości, ile roztropności ta operacya wymaga, i często kilka tygodni kupujący czekać musi, nim dostanie swojego konia wymęczonego, zchabeczonego, któremu dobrze wypocząć należy, nim się z nim w dalszą puści drogę. Jeśli bowiem koń nabyty ma wielką sławę i dał liczne dowody swojej dzielności, Arabowie z innego pokolenia starają się w przeprowadzeniu shwycić go do swego stanowiska, kradzieżą lub jawnym gwałtem: to im wszystko jedno.

Życzę więc każdemu kupującemu na pustyni konie, ślepo trzymać się tych uwag, są one bowiem z doświadczenia na miejscu nabyte. Na zakończenie zaś wyliczam miejsca, w których najlepsze i najpiękniejsze Köhełany z El-homs znajdują się, a te są:

1. Wehabi w Nedget na wyniosłości.
2. Rowelah w Paszałyku Haleb koło Gebul
3. Hasnech w Palmirze.
4. Ahseneh, tamże.
5. Beni-Sacher nad brzegiem morza między Saffa i Gaza.
6. Welid-Ali Włóczęgi.
7. Fedami, koło Bagdadu.
8. Beni-Taj, tamże.

O Innych rassach koni wschodnich.

Wyliczywszy w poprzedzających rozdziałach jedenaście rass koni arabskich pochodzących z El-homs i czterdzieści cztery rassy Köhejlanów z Neżd, które się pomieszały z poprzednimi, nie od rzeczy będzie pomianować inne rassy koni wschodnich, pod imieniem Köhejlanów znanych, które powstały z mieszaniny koni miejscowych z Köhejlanami z Neżd, i używają na całym Wschodzie a nawet w pustyni Arabii między Beduinami pewnej sławy; zawsze jednak ustępują pierwszeństwa Köhejlanom z Neżd, i żaden Arab, nietylko by ich nie połączył ze swojemi końmi, aleby ich nawet nie przyjął do swego namiotu.

Zakres niniejszego pisma nie pozwala wdawać się w szczegółowe określenie różnic, w pomianować się mających gatunkach Köhejlanów; wszystkie one lepsze i zdolniejsze do wierzchowej jazdy od europejskich, i sprowadzone do Europy, a umiejętnie użyte z korzyścią w naszych stadach odradzać się będą. W wyborze do stad naszych potrzeba dawać pierwszeństwo okolicom, w których klimat suchy, położenie góryste, i upodobanie lub też konieczność częstych wojen, wyrabiają w tych koniach przymioty, więcej ich zbliżające do Köhejlanów z Neżd. I tak np. konie z góry Liban lepsze są od wychowywanych w Mezopotamii, w górach bowiem klimat suchy i powietrze czyste, miejsca

wyniosłe, sprzyjają nadzwyczaj wyrabianiu wolnych ruchów w łopatkach.

Konie Turkomanów w Persyi, zaczawszy od Trebiżz aż do Kiermanschah, z Richan w Antiochii, w Geził w Czu-kerowa (dawniej Celicyi) u Kurdów w Karadach często poprawiane czystą krwią Köhejlanów z Nezd są doskonałe. Szczególnie w pokoleniach turkomańskich wojujących ciągle i obok tego starannie konie wychowujących, napotykają się często indywidua, obok dużego wzrostu, posiadające wszystkie odcienia znamionujące wysoką rasę.

Köhejlany z Chorassan mają typ wcale oddzielny od innych wschodnich, są bowiem w ogóle dużego od $2\frac{3}{4}$ — $3\frac{1}{2}$ werszków wzrostu, dobrze nabite, kości mocnej, muskularne, ankolura za tłusta, głowa nie bardzo udatna, więcej tłusta niż sucha, oko piękne, skóra cienka i sierć piękna, nie tak jednak delikatna jak u Nezd. Rassa ta ponieważ rzadko się odświeża krwią Nezd i samce tej rasy zawsze prawie stanowią się z klaczami chorasańskimi, nigdy zaś nie poprawiają się przez matki, prócz tego bardzo zmienny klimat Charassanu, blizkie sąsiedztwo Kaspijskiego morza, wiatry wschodnie wiejące z wielkiej płaszczyzny i rzadkie odświeżanie krwi przez Nezd, konie te w takim stanie w jakim się teraz zachowują, uważane być powinny jako oddzielna rassa Köhejlanów. Konie tej rasy są bardzo szacowane przez Persów, są bowiem bardzo szybkie, wytrwałe i zdrowe. Ogiery z tej rasy najwłaściwiej przydałyby się do stad przeznaczonych do zasilania remont.

Köhejlany z Jemen przez Niebuhra opisane są najlepsze i najpiękniejsze na całym Wschodzie, chociaż system ich limfatyczny i stawowy nie jest tak doskonale rozwinięty jak w Nezd.

Na brzegach przylądku Perskiego, gdzie od dawnych czasów zamieszkali Arabowie w prowincjach Khoristan, Farsistan, Loristan, Wagastan i emigrując przyprowadzili z sobą Köhejlany z Nezd wychowują się bardzo dobre konie, sami Arabowie mieszkający w pustyni, przyznają im doskonałość, chociaż do namiotów swoich nie przyjmują.

Köhejlany z Indyj bardzo często odświeżają się przez ogiery, które konsulowie angielscy w Bagdadzie i Bossora tam wysyłają. Powinny zatem tameczne konie być równe

w doskonałość poprzednim; jednak na Wschodzie znajdują że nie są nietrwałe i że im brak jednostajności typu w budowie. Półwysep Indyjski, położony nad morzem, skrapiany mnóstwem rzek, mający klimat zanadto gorący, ziemię nadzwyczaj urodzajną, wpływa na konie sposobem parowej kąpeli, rozwalnia konia i nie daje rozwinąć się systematowi limfatycznemu i stawowemu.

Köhejlany afrykańskie używają rozgłosu jako konie bojowe. Między niemi najmniej cenione egipskie, które pochodzą po ogierach od Köhejlanów z Libanu (i te są najlepsze), albo z Mezopotamii i z Dongolah, co jasno wykazuje linia czołowa tych koni. Głowa więc köhejlańska, oczy piękne ale przymglone, skutek mokrego klimatu, który wpływa także i na temperament konia, i usposabia charakter jego do kaprysów. Łopatka prawie zawsze dobrze położona, budowa dobra i mocna; jednak pomimo dobrej kości i mocnej budowy, nie mają ani téj siły ani elastyczności jak Köhejlany. Ankolura za tłusta, włosień na grzywie i ogonie więcej gruba niż obfita: całe złożenie w ogóle dobre i harmonijne, nogi za tłuste i skłonne do zimnych ociekłości. Sierć i koszulka za nadto rozmaite w kolorach, mnóstwo białych i czarnych znaków na skórze, oczy często modre i inne pstrokacizny, wydają siercie brzydkie. Są one żywe, ogniste, złośliwe i skłonne do narowów. Egipcyanie mają zwyczaj za nadto zdobić konie swoje piętnami. Znawcy powiadają że ten zwyczaj ma na celu przez pieczenie żelazem nadawać mocy muszkułom. Konie egipskie przyjemne są do jazdy wierzchowej w maneżu, i łatwo usposabiają się do gry dzirytem, bardzo używanej u Turków.

Köhejlany z Dongalach, opisane dokładnie przez hr. Wettheim, w dziele jego o koniach angielskich, pana de Gemingen koniuszego króla wirtemberskiego, turysty angielskiego Bruce, i nakoniec widywane często przez Tad el-Tuchera, w przeprowadzaniu karawan idących do Mekki, zjednały ich pochwałę. Położenie tego kraju przy źródle Nilu, w sąsiedztwie Abissynii, zbliżone ku środkowi Afryki, wzniosłe i zdrowe, rozwijają w tych koniach pożądane przymioty. Rzadko je można dostać do nabycia; przyczyną tego jest: 1) że ich jest niewiele, gdyż ledwo wypada jedna sztuka na namiot, 2) że nomady je posiadające z przyrody wojenne ma-

ją ich ciąglą potrzebę, 3) że do 1820 r. sławny wojownik Abd-el-Rahman, dowódzca Mameluków, potrzebując ciągle zasilać swoje remonty, nie wypuszczał ich wcale. Szczęśliwym wypadkiem dostają się one niekiedy do Kairu. Za panowania w Egipcie Mameluków Begs, można je było częściej widywać, gdyż Begowie więcej je używali dla siebie niż egipskie.

Koń Dangolah ma zwykle do 2½ werszków wzrostu, jest trochę wspięty na nogach, łopatka dobrze położona, guro wzniosłe i miernie suche, korpus krótki, zad długi. W ogóle prawie zawsze krótkie w stosunku do wzrostu, głowa za duża chociaż krótka, ganacz trochę za tłusty, czoło płaskie, linia czołowa wykazuje pochodzenie od Köheylanów z Nezd; oko pyszne, żywe, dosyć czarne, chrapa rozcięta więcej na wzdłuż niż wszerek otwarta, ankolura dosyć długa ale za tłusta, ogon w trąbę odsadzony, rzepica gruba i krótka, sierć w łupecie (czupryna) w grzywie i ogonie za gruba i obfita, zad wysoki (co się Arabom podoba, rassa Maschrawet tém się odznacza); krzyż mocny, boki dobrze zasklepiione, kłęby wzniesione, noga sucha i mocna, muszkułarność wielka, piersi szerokie, w proporcji jednak zad szerszy; kopyto dobre i kształtne, skóra cienka i sierć połyskująca się. Są one temperamentu żywego, doskonałe bieguny i z lekkimi chodami. Mameluki mają zwyczaj przeładowywać swoje konie ciężarami, które one z łatwością dźwigają. Konie Danglawskie mają w sobie szczególność nadzwyczajną: w biegu dają skoki w bok lub naprzód jak gazelle; o ile więc są pewne zmylenia goniącego, o tyle niebezpieczne dla łada jakiego jeźdźca.

Konie barbaryjskie od najdawniejszych czasów wsławione były. Rzymianie kawalerją Jugurty nazywali wyuzdane Numidy. Leon Afrykański opierając się na tradycji miejscowej, utrzymuje, że rassa krajowa koni barbaryjskich, bierze początek z czasów Izmaela proroka. Tenże autor podaje, że jeden z królów Arabii szczęśliwej nazwanój Ichvius wypędzony ze swych posiadłości przez króla assyryjskiego, przeszedł do Afryki, i kierując się ku zachodowi osiadł na granicy Kartaginy. Lecz ustalenie rassy koni barbaryjskiej, w takim stanie jak jest dzisiaj, poczyną się

od wyjścia z Arabii do Afryki gałęzi pokolenia Beni-Helal roku 20 hegiry (r. 643 E. Ch.). Rassa więc Neźdi jest początkiem i zasadą barbaryjskiej rassy. Usadówienie się pomienionej gałęzi Arabów w Afryce a z nią islamizmu, częste karawany kupieckie i religijne wędrówki do Mekki, stosunki Arabów barbaryjskich od Maroko do Livonach z wnętrzem kraju i z królestwem Dangolah, dają ciągle możność aż do dnia dzieiejszego zasilania i odświeżania krwi starożytniej rassy Numidów, przez Neźdi, Köhejlany, i konie danglawskie; ztąd więc rassa barbaryjska, słusznie uważaną jest, jako powstała z mieszaniny rass pomienionych.

Rozpatrując się w rassie koni barbaryjskich, łatwo spostrzedz niejednostajność w budowie jako skutek pomieszania rass, tak widoczną, że ich trzy odrębne gatunki łatwo oznaczyć można. I tak:

1. Wzrost do $2\frac{1}{2}$ werszków, głowa sucha, linia czoła równa jak u Köhejlanów, chrapa otwarta, oko piękne, ucho ciężkie nieco rozłożyste, długie i ostro zakończone, ganasz płaski, ankolura szczupła, trochę wywrócona, chociaż dobrze z łopatek wyrastająca; guro suche i wyniosłe, krzyż krótki, zad długi, ale spadzisty, przy połączeniu z rzepicą, ogon w górę osadzony, odsada w fontannę kiedy się osądza na zadzie, prosta zaś w stępie, korpus mało nabity. Łopatki najdoskonalsze i suche, nogi najpiękniejsze, kolana, piszczele, kuły, kopyta najdoskonalsze; za wąskie w pierśsiach. Bieguny z nich doskonałe, w kłusie wolny wyrzut nóg, formy w ogólności muskularne i wydadne.

2. Wzrost 2 arszyny, głowa sucha, linia czoła niedość równa, pysk mniej delikatny, oko piękne czarne i żywe, ucho za szerokie ale cienkie, włosień bardzo delikatna, ankolura łabędzia, głowa pięknie zawieszona, guro dosyć wzniosłe ale za tłuste, łopatka dobrze położona ale mięsista, krzyż, zaokrąglony, wyrost ogona i odsada dobre; nogi czyste i delikatne, ale w stawach za długie, wynagradzają one niedostatek ten ogromną sprężystością. Muskularność mniej wydadna, skóra cienka i sierć połyskująca się. Lekkie w biegu, niewygodne w kłusie, w stępie dobre i zdatne do maneżowej jazdy.

3. Małe. Ogromnie muskularne, pełne ognia. Głowa jak u Köhejlanów, ankolura za tłusta, piersi szerokie, piękne

oczy, uszy dobre, włosień gruba i prosta, krzyż za długi, zad spadzisty, rzepica gruba, odsada ogona w biegu tylko, prędkie są i zwinne, łopatki pyszne, guro wyniosłe, korpus nabity i boki zasklepione. Słowem niezmęczone w pracy, ruchy twarde ale jednostajne, bardzo przydatne do długich i męczących marszów wojennych.

Na tém się zamyka szereg rass koni wschodnich, które z korzyścią na prowadzenie stad używać można. Jest jeszcze wiele miejscowości na Wschodzie, w których się konie wychowują, ale one ledwo wzmianki warte. Dla ułatwienia pamięci podaję tablicę, w której zachowane jest stopniowanie dobroci krwi koni wschodnich, poczynwszy od najlepszych.

Półwysep arabski. Nezdî Köhejlaan w Arabii u Beduinów. Köhejlaany. W Lesie Kumatra blisko Damaszku zamieszkałe pokolenie Turkmani Saldiate wychowuje pyszne i piękne konie. U podnóża Anty-Libanu między Bonias i mostem Jakuba. Ta część półwyspu zamyka w sobie Hadramaut, Oman i Kaukeban. Mezopotamia. Góra Liban w Akka. Granica północna Arabii. Arabia południowa z zawartą w sobie częścią Nezd, wyjąwszy tę część w której wychowują się Nezd-Köhejlany.

Azya Mniejsza. Köhejlaany. Najlepsze w pokoleniu Richan i w Gezid. Pokolenie Richan koczuje w Antiochii a Gezid w Ainazarba Missis Kuztlukula. W Erzerum, w wielkiej Armenii, u pokoleń Kurdów, Karadachów i Turkomanów, w Czukerowa (dawniej Celicii). W Górach Karamanii wychowują się wspaniałe konie.

Pokolenia Turkomanów zależące niegdy od sławnego Czapan-Oglu, który rezydował w Jozgat i pokolenie koczujące w Buzok. Pokolenia Turkomanów w Paszałyku Itchil w Keisarich i w okolicach do Buzek i Jezgat.

Konie bardzo poszukiwane, ale zanadto delikatne w Musch, w wielkiej Armenii.

Rassa na równi z Köhejlanami ale zmieszana, w Afiam-Karanissar.

Konie przepyszne ale rassa zmieszana. Na południu Efezu u Kara-Osman-Oglu u pokoleń Kurdów koczujących w różnych stronach.

Persya. Köhejlaany Perskie. Chardin wylicza rassy następujące.

Zadehi-Kandeh.
 Sadie-Kanis.
 Scheik-Ali-Kanis.
 Diafar-Kanis.
 Isa-Kanis.
 Torbadis.
 Menich-Chan.
 Kurgis.
 Kalgumis.
 Samutis.
 Kierdiulis.

u
 Turkomanów.

Pokolenia Afganów koło Chorasanu-Herat. Pokolenia Kurdów koło Tebriz i Hamadan w Adzierbegiar, Mozanderan około Van i Erzerum.

Pokolenia Turkomańskie w tychże miejscach, tudzież około Kohrmanszach, Istachar (Persepolis), Serd etc.

Konie Chorassan, jedni im przyznają pochodzenie z Köhejlaanów, drudzy zaprzeczają. Z rasy Neźdi-Köhejlaan, przeniesione z pokoleniami arabskimi które opuściły Neźd. Rassa ta chociaż jest Neźd-Köhejlaan bez mieszaniny, odrodziła się jednak w doskonałości od Neźd z pustyni arabskiej.

W Chorassan. W Prowincjach Laristan, Fartistan, Mekram wzdłuż zatoki Perskiej zaczawszy od Bassora idąc po nad ocean aż do ujścia Indusu. W tych miejscowościach zamieszkał oddawna Beduini.

Królestwo Kabul. Köhejlany, które wpadają w rasy Perskie.

Peschawer-Balk-Samarkanda-Buchara, Kandahar, Kaszmir. Cały ten kraj zaludniony pokoleniami Turkomanów, Kurdów, a najwięcej Afganów.

Indostan. Köhejlaany, Anglicy sprowadzają do Indyi przez Bagdad i Bassora ogiery Neźdi-Köhejlaany i Köhejlaany. Bengal-Marat-Acham-Butram-Napal.

Afryka. Egipt. Köhejlaany. Uszlachetnione przez krzyżowanie z arabskimi. Oryginalna bowiem egipska rassa nadzwyczaj podobna co do charakterystyki do płaskorzęb w Tebach. Na płaszczyznach Nilu. U Arabów Beduinów zamieszkałych nad brzegami Nilu, i wychowywanymi w miastach.

Królestwo Dongolach. Köhejlaany. W środkowej Afryce. Brzegi Afryki. Köhejlaany. Marok, Tunis, Tripoli.

Abisynia. Köhejlaany. Rassy niepewne. w Hebesz. Abu-Bekr-Ibu-El-Bedr. Koniuszy 7. sułtana Mameluków Egipskich Maleka Nesser żyjącego w 1229. r. E. Ch: i autor dzieła o koniach pod tytułem: Kamal el Sanatin, tak określa rasy koni.

Rassa Hegiar jest najszlachetniejsza.

Nota. Prowincya Hegiar chociaż oddzielna, jest jednak położona w Neżd, ale że jest najsuchsza, więc w niej wychowują się najlepsze konie.

Rassa z Iemen najwytrwalsza.

Nota. Tad-el-Facher potwierdza to zdanie, nie są to konie z Neżd, ale Köhejlaany Chadeischi.

Rassa z Neżd najszczęśliwsza.

Nota. Dla tego że pięć kłaczy Proroka El-homs naznaczone przez niego kokielem.

Rassa z Barka najmocniejsza.

Nota. Tad-el Facher rozumie że to są konie ze środkowej Afryki a szczególnie Donglawskie, których złożenie mocniejsze czyni je zdolnemi do dźwigania większych ciężarów.

Rassa Syryjska najrozmaitsza w sierciach.

Nota. To się rozumie o koniach z Libanu i od granic Syrii.

Rassa z Mezopotamii najpiękniejsza.

Nota. Na to się zgadzają wszyscy znawcy.

Rassa Egipska najkapryśniejsza.

Nota. Toż samo potwierdza Tad-el-Facher.

Rassa z Hafagi jest najwięcej Aisalaha.

Nota. Tad-él-Facher pomimo starania nie mógł dopytać się ani u Arabów w pustyni, ani u uczonych w Damaszku znaczenia tego wyrazu. Sądzi jednak że ponieważ Ais znaczy początek, wyrosł z korzenia, więc to musi znaczyć stała w pochodzeniu rassa, która nie przyjęła pomieszania krwi i utrzymuje się sama w sobie.

Rassa Maurytańska ma najpewniejszą genealogią.

Nota. Pokolenia arabskie zamieszkałe w Afryce, są niezmiernie zazdrosne o czystość rasy koni, które przywodziło z sobą z Neżd do Afryki pokolenie Beni-Helal.

Dla tego na dowód czystości krwi, metryki swoich koni starannie zachowują.

Rassa Franków natchórzliwsza.

Nota. Przyzwyczajony do tak pięknych i dobrych koni wschodnich, autor Kamal nie mógł szacować naszych koni europejskich. Żyjąc zaś w czasie wojen krzyżowych miał zęczość napatrzeć się i nasłuchać o tych koniach.

Tyle na ten raz podaję do wiadomości publicznej z manuskryptu Tad-el Fachera Abd-el Nischaan. Nie byłem nigdy na Wschodzie, nie mogłem zatem sprawdzić tych podań o rassach koni, ale o ile mam znajomości téj rzeczy, wierzę że to wszystko jest prawdopodobne. Jeżeli ten krótki wyciąg, ułożony na przewodnika udającym się na Wschód za kupnem koni miłośnikom tych szlachetnych zwierząt podoba się, będę ogłaszał i więcej wyciągów z manuskryptów hr. Rzewuskiego, aż póki ktoś możny, rozciekawiony i chcący na jaw wyciągnąć całe dzieło, nie zgłosi się do mnie z postanowieniem ogłoszenia onego drukiem. Ja sam tego przedsięwzięcia do skutku doprowadzić nie mogę, bo nie mam na to zasobów pieniężnych, mogę tylko na żądanie wydawcy, przepisać to dzieło, po polsku, uporządkować i do druku zupełnie przygotować; uporządkować przedewszystkiém, gdyż chociaż to dzieło stanowi niby całość, jednak tak są pomieszane z sobą wiadomości jeograficzne, obyczajowe, zwyczajowe i prawodawcze, a wszędzie trochę przygód awanturniczych, trochę wiadomości o koniach, że prawdziwie jasnego pojęcia o każdym z trąconych przedmiotów mieć nie można. Nim jednak wydawca całego dzieła znajdzie się, powoli cò jest o koniach, na widok publiczny wyciągać nie zaniedbam.

